

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: czwartek, 26, wrzesień 2024 13:00

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2625

---

Przy okazji XXXI Zgromadzeni Ogólnego Związku Powiatów Polskich zapytaliśmy o kondycję polskiego samorządu prof. dr hab. Irenę Lipowicz, prawniczkę, profesorkę UKSW w Warszawie, była posłankę i była Rzeczniczkę Praw Obywatelskich. „Kondycja samorządu terytorialnego jest dobra, ale samorząd nigdy nie będzie zdrowy w „chorym” systemowo otoczeniu. Otoczenie samorządu, czyli administracja rządowa nigdy nie doczekała się prawdziwej reformy. Zreformujemy ją w końcu” – mówi prof. Lipowicz.

### **Jak ocenia Pani współczesną kondycję samorządów? Czy ona się zmieniała na przestrzeni lat? A jeśli tak, to jak duża była to zmiana?**

Przede wszystkim należy podkreślić, że samorząd przetrwał. Przetrwał próby recentralizacji, ze strony niereformowanej od lat administracji rządowej, która, nie znajdując swojego miejsca, poddana ciśnieniu europeizacji, nie zreformowała się sama, ale szukała w samorządzie terytorialnym łatwych sukcesów. To „pole sąsiada” administracyjnego było świetnie uprawiane, więc uznano, że lepiej je przejąć niż karczować własne chaszcze. Myślę, że jesteśmy teraz w bardzo ważnym momencie. Kiedy przystępowałam do redakcji – stwierdzono-„pomnikowego” opracowania „System prawa samorządu terytorialnego”, perspektywy dla samorządu były dość mroczne. Recentralizacja stale postępowała i wydawało się, (jak ktoś sobie smutno zażartował), że dzieło będzie „pomnikowe”, ale że będzie to raczej pomnik nagrobny samorządu terytorialnego. Teraz sytuacja się zmieniła. Przede wszystkim bardzo się cieszę, że zabrano się do rozważań i pracy nad finansami, bo samorząd był taką imponującą budowlą, którą budowaliśmy przez 30 lat, niestety fundamenty tej budowli, czyli finanse, były coraz bardziej podmywane. Wyobraźmy sobie wspaniałą budowlę, która stoi na piasku i ma wytrwale podmywane fundamenty; musi runąć. Wszystko, czego potrzebuje samorząd to wzmocnienia w tym zakresie.

Jestem zachwycona, że podczas XXXI Zgromadzenia Ogólnego Związku Powiatów Polskich odbyło się spotkanie z Minister Zdrowia, bo to jest dzisiaj głównym problemem powiatów. A poza tym, zastosowałabym lekarską maksymę „po pierwsze nie szkodzić” i samorząd zostawmy w spokoju i przez chwilę go nie reformujemy, (oczywiście poza finansami i poza tak zwaną egzekucją praw, czyli odzyskaniem tego, co było decentralizacji „zagrabione”, np. Wody Polskie). Trzy lata temu pisałam o tym, że recentralizacja Wód Polskich może skończyć się katastrofą. Możemy być dumni z doktryny prawa administracyjnego – pisali o tym również prof. J. Korczak, prof. Stec, dr Lalik. Wszyscy zwracają uwagę, że początkowy pomysł Wód Polskich, aby np. zcentralizować magazyny przeciwpowodziowe, najlepiej pokazuje, jakie były kwalifikacje i władztwo w tym zakresie. Tego dowiadujemy się niestety dopiero teraz, podobnie tego, jakie były w tej instytucji wynagrodzenia. Póki gniew po powodzi nie opadnie niezwykle ważne jest dokonanie odwrócenia tej recentralizacji. To dwie największe katastrofy ostatnich lat. Rzadko się zdarza, żeby ktoś zrobił recentralizację i żeby tak szybko można było sprawdzić czy ta zmiana była uzasadniona czy była instytucjonalną krzywdą: to jest powódź i pandemia. W administracji rządowej także trzeba zmienić pozycję inspekcji sanitarnej i trzeba cofnąć recentralizację przywracając zespolenie pod zwierzchnictwem wojewody.

Samorząd generalnie mimo sukcesów nigdy nie będzie w pełni zdrowy w słabym otoczeniu. Otoczenie samorządu, czyli administracja rządowa nigdy nie doczekała się prawdziwej reformy. Na zjeździe katedr prawa administracyjnego w Olsztynie powiedziano, że mamy do czynienia z sytuacją, w której próbowano cały czas reformować samorząd – i dalej się do tego nawołuje. Przykładowo, próbowano dokończyć dekomunizację poprzez wtrącanie się samorządom nawet w nazwy ulic. Tymczasem należy dążyć do najgłębszej dekomunizacji, która by polegała wreszcie na zmianie pozycji administracji rządowej i jej modernizacji według wzorów cywilizacji zachodniej. Bo ciągle jeszcze nasza struktura

resortów to jest struktura - mimo wprowadzenia działów administracji - PRL-owska. Nasz typowy minister nie robił zwykle tego, co dziś robi chwalenie pani Minister Leszczyna, która jest tu dzisiaj, żeby stanąć przed samorządami i z nimi otwarcie dyskutować, mówiąc wprost jakie są zamiary rządu. Przeważnie minister to nadal swoisty kierownik administracyjny swojego resortu, natomiast wiceministrowie to kierownicy „kawałków” tych resortów. A w cywilizacji zachodniej minister wychodzi często do parlamentu, prowadzi aktywny dialog społeczny, broni polityki rządu, krótko mówiąc jest politykiem pełną gębą. W PRL-u, ponieważ decyzje polityczne zapadały w PZPR i w Komitecie Centralnym, minister absolutnie nie mógł robić takich rzeczy. Gdyby spróbował samodzielności od razu przestałby piastować to stanowisko. Utrwaliliśmy w Polsce tradycję ministra jako urzędnika resortu, mimo że resorty i podziały resortowe miały dzięki działom zniknąć.

Uważam, że trzeba znowu odbudować służbę cywilną. Musi być dyrektor generalny z prawdziwego zdarzenia, który zajmie się ministerstwem, a wiceministrowie mają być politycznymi zastępcami ministra. Bez tego rozbudowuje się liczbę doradców, gabinety polityczne, bo cała struktura jest archaiczna i nie została „zdekomunizowana” w sensie wprowadzenia silnej służby cywilnej. Zamiast naprawiać to co działa, czyli samorząd terytorialny, naprawmy to, co nie działa. Przez nieefektywną administrację rządową także samorząd cierpi. I albo musiał się bronić przed przejmowaniem swojej pracy, albo musi wykonywać pracę za administrację rządową i to w dwojaki sposób – albo przejmuje to, co należało do administracji rządowej, np. koleje regionalne, albo broni się przed niekompetentnymi działaniami ministerstw. A aktualnie budujemy „naukową koalicję ponad podziałami” mówiąc: zreformujemy administrację rządową.

### **A czy coś wymaga zmian w samorządzie?**

Tak, w samorządzie trzeba zmienić jak sądzę dwie rzeczy. Po pierwsze, poradzić sobie z plagą nepotyzmu, bo tym jest dotknięta cała Polska. Trzeba też zbudować – i tutaj zachęcam do dyskusji – korpus samorządowy. Czyli pewien rdzeń urzędników, który będzie trwać w samorządzie. Tak, aby ci urzędnicy byli niezależni od zmian politycznych. Podobnie jak w ministerstwie – żeby ten rdzeń pozostał, a u góry niech się dzieje polityka i woła wyborców.

**Wracając do kontaktów na linii rząd-samorząd, biorąc udział w posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego nowej kadencji można usłyszeć wiele pięknych deklaracji. O tym, że rząd jest na samorząd otwarty, że będzie go słuchał i brał pod uwagę. To mydlenie oczu czy rzeczywiście można się spodziewać zmian w tym kierunku?**

Ja się na to cieszę i mam nadzieję, że tak rzeczywiście będzie. W końcu bowiem ktoś chce zmiany, ta komisja odżywa, (jestem też dumna, że dostaliśmy nagrodę samorządu terytorialnego za „System”, która właśnie będzie wręczona podczas posiedzenia Komisji Wspólnej). Niemniej to też jest dziwne – gdy ktoś za granicą pyta mnie, jaka jest reprezentacja wspólna całego polskiego samorządu, to mówię, że reprezentacja polskiego samorządu nazywa się „Strona samorządowa Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego”. Zwykle następuje wtedy lekkie zdziwienie. Musimy się wzmocnić jako państwo siłą samorządu. Dzisiaj z satysfakcją słucham dyskusji i wystąpień podczas Zgromadzenia Ogólnego ZPP, ponieważ pamiętam jak m.in dzięki panu prof. Sikorskiemu i z wielkim udziałem pana dyrektora Grzegorza Kubalskiego udało się w wystąpieniach komisji senackiej „zwyciężyć” merytorycznie w debacie w najtrudniejszych sytuacjach i nie dopuściliśmy wszyscy wspólnie do realizacji fatalnego projektu ustawy o szpitalach z 2018 roku. Zwyciężyła wtedy racjonalność ponad podziałami. Próbuje dalej.

## Racjonalność ponad podziałami – wywiad z prof. Ireną Lipowicz

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: czwartek, 26, wrzesień 2024 13:00

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2625

---